

Zapomniana trucizna

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

11 czerwca dowiedzieliśmy się, że po kilkunastu latach poszukiwań, japońskiej policji udało się ująć niejaką Naoko Kikuchi, jedną z organizatorek ataku gazowego na tokijskie metro w dniu 20 marca 1995 roku. W ten sposób zakończył się pewien etap życia kobiety, która, wraz ze swoimi współwyznawcami, zamierzała doprowadzić do 'końca świata'. Na szczęście, dla ludzkości skończyło się „tylko” na śmierci kilkunastu osób oraz poważniejszym lub łagodniejszym zatruciu kilku tysięcy innych, ale dla niejednej z poszkodowanych rodzin, nawet dla wielu postronnych japońskich obywateli dotychczasowy świat naprawdę się skończył. Nie pierwszy to przypadek, że ludzie, chcący na swój sposób uszczęśliwić ludzkość, rozpoczynają swe dzieło od próby zniszczenia wszystkiego, co ich otacza.

Napisałem — współwyznawcami — ponieważ zamach był zbiorowym dziełem sekty „Najwyższa Prawda”. Choć guru sekty nauki pobierał u wielu przywódców religijnych, buddystów i hinduistów, także zapamiętałe studiował Biblię i proroctwa Nostradamusa, wydaje się, że trudno ich winić za jego postęпки, ale wydaje mi się również, że wszystkie te irracjonalne 'nauki', każda z osobna, a tym bardziej wszystkie razem, są za to odpowiedzialne. Przerasta moje możliwości zrozumienie, a tym samym wyjaśnienie samemu sobie, meandrów ludzkiego myślenia, które każą, rozsądnym skądinąd ludziom, wierzyć w nadprzyrodzone zdolności innych ludzi, których można nieomal dotknąć i sprawdzić każdą ich, rzekomą cudowną moc, choćby sprowadzała się tylko do banalnej lewitacji, jaką miał dysponować Shoko Asahara, przywódca sekty.

Do wykonania swego zbrodniczego zamiaru zamachowcy użyli sarinu, związku, który wyprodukowano już w latach wojny w Niemczech, lecz, z bliżej niewyjaśnionych względów, nigdy nie użyto. Być może, hamulcem były, oprócz obawy, że broń chemiczna okaże się obosieczną, także jego fizyczne właściwości; jest to bezbarwna i bezwonna ciecz, rozpuszczalna w wodzie, łatwo więc o pomyłkę, trudno też o skuteczne odkażenie zanieczyszczonej gleby czy odzieży. Broń chemiczną można użyć 'bezkarnie' wobec przeciwnika nie mającego żadnych możliwości odwetowych, dlatego jedyny znany przypadek współczesnego użycia, m.in. sarinu, to atak na Halabdzę w roku 1988, dokonany przez armię iracką.

Sarin jest związkiem dość łatwym do uzyskania, dlatego sekciarze, dysponujący wystarczająco dużymi zasobami finansowymi, pochodzącymi np. z zysków kierowanych przez nich restauracji, mogli tego dokonać. Jedynym ich problemem było zachowanie dyskrecji.

Trucizny, które przekształciły się w bojowe środki chemiczne, są dziś traktowane jako nadzwyczaj podstępne i niehumanitarne, ale nie zawsze tak było.

Kilka ciekawych faktów z ich historii przytoczył w swoim artykule prof. I. Siemion [\[1\]](#). Jak się okazuje, pomysły takiego sposobu eliminowania przeciwników wysuwał już Leonardo da Vinci, który proponował wprowadzanie arszeniku i innych trucizn do pni drzew owocowych. Swoją metodę opisał on następująco: "Jeśli wyświdrować otwór w młodym drzewie i zapuścić tam sublimowanego arszeniku i realgaru, rozpuszczonych w wodce, (*acqua arzente*) to można jego owoce uczynić trującymi, albo spowodować usychanie. Ale otwór musi być duży i dochodzić aż do rdzenia i trzeba go zrobić o porze dojrzewania owoców, a wymienioną tu trującą wodę trzeba zapuszczać do otworu przy pomocy sikawki i zatkać mocnym kawałkiem drewna. Można to też uczynić wtedy, gdy młode drzewa puszczają soki."

Na niezwykle oryginalny pomysł ataku bronią chemiczną wpadł nieznanymi z nazwiska hiszpański hurtownik papieru, który zaproponował zaatakowanie garnizonu brytyjskiego stacjonującego na Gibraltarze, podczas paradnej defilady. Środkiem przenoszenia broni, którą miał być kwas azotowy, byłby ogromny latawiec, zdolny unieść lotnika wraz z odpowiednim zasobnikiem. Pomysł narodził się w roku 1782, w okresie, kiedy to Hiszpania próbowała zbrojnie odzyskać Gibraltar.

Przypomnijmy też, że według wszelkiego prawdopodobieństwa broni chemicznej, w postaci tzw. fumatorów, użyli Tatarzy w bitwie pod Legnicą.

Doskonalenie broni, w szczególności materiałów miotających, wydawało się niektórym uczonym środkiem do utrzymania pokoju, a to dzięki 'równowadze strachu'. Dymitr Mendelejew jest np. autorem następującej wypowiedzi: „... dążenie do walki pozostaje w odwrotnym stosunku do kwadratu (jeżeli nie do sześcianu lub jeszcze wyższego stopnia) odległości lub dalekonośności broni, że regulując szybkość palenia się materii wybuchowych i podwajając szybkość początkową wyrzucanych pocisków, teraźniejszość współdziała z wyższymi celami cywilizacji i postępu, a zbadanie materii wybuchowych odpowiada zarówno prostym, jak i ubocznym celom pokojowym

nauki i przemysłu."

Wypowiedź ta, pochodząca jeszcze sprzed I wojny światowej, nie zniechęciła zwolenników wojen, choć w pewnym stopniu antycypowała sytuację, jaka wytworzyła się dopiero po II wojnie światowej. Widać z tego, że odstraszanie, aby było naprawdę skuteczne, musi być wsparte realną siłą, zdolną do rzeczywistego wzajemnego unicestwienia się przeciwników, a takiej siły dostarczyła dopiero broń atomowa i termojądrowa.

Użycie broni chemicznej podczas I wojny światowej wiąże się z nazwiskiem chemika Fritza Habera. Uczony ten, którego losy były nader skomplikowane i tragiczne, swoją wcześniejszą sławę i Nagrodę Nobla zawdzięcza jednak wynalazkowi znacznie bardziej przydatnego ludzkości, a mianowicie syntezie amoniaku z wodorem i azotem, umożliwiającej rozwój produkcji sztucznych nawozów azotowych. Ale także ta synteza jest, w pewnym sensie, rezultatem wojny, ponieważ była opracowywana z myślą o uniezależnieniu Niemiec od dostaw chilijskiej saletry, surowca m.in. do produkcji kwasu azotowego, a zatem także materiałów wybuchowych. Potrzeby rolnictwa, nie tylko niemieckiego ale europejskiego, wymagały coraz powszechniejszego stosowania nawozów azotowych, tak więc synteza amoniaku została opracowana wcześniej czy później, ale Fritz Haber i Carl Bosch, byli pierwszymi, którzy osiągnęli sukces technologiczny i handlowy. Także Ignacy Mościcki, był twórcą kilku wynalazków związanych z tą produkcją; na jego korzyść świadczy fakt, że zrzekł się na rzecz państwa, przysługującego mu wynagrodzenia za ich stosowanie w zakładach chemicznych w Mościcach.

Broń chemiczna nie była jednak wyłączną domeną uczonych i wojskowych niemieckich, ponieważ w okresie międzywojennym badania nad nią oraz jej produkcję prowadzono we wszystkich nieomal większych krajach. Praktycznie wszyscy uczeni usiłowali zapewnić swym krajom jeśli nie przewagę, to chociaż równorzędne możliwości w porównaniu z przewidywanym przeciwnikiem.

Napięcia polityczne, jakie zaczęły uwidaczniać się w Europie nieomal następnego dnia po zakończeniu I wojny światowej spowodowały, że zarówno politycy, jak i kierowane przez nich narody uznały perspektywę następnej wojny jako coś nieuniknionego, a nawet koniecznego. Takie przekonanie pozostawało w zgodzie z dotychczasowymi doświadczeniami historycznymi naszego kontynentu, jedynymi niewiadomymi były tylko odpowiedzi na pytania — kiedy się to stanie i między jakimi państwami ona wybuchnie? Pojawienie się pierwszego państwa faszystowskiego, Włoch, zaczęło przybliżać zarówno ten moment jak i coraz wyraźniej wskazywać przyszłych przeciwników.

W roku 1929 A. J. Cuning, wydawca liberalnego dziennika „Daily News” powiedział: „W ostatnich trzech latach słyszałem więcej rozmów i dyskusji o wojnie, niż w ciągu całego mego życia, ma się rozumieć, aż do katastrofy 1914 roku.” [2] Zaniepokojony faktem, że przyszła wojna jest przedmiotem nieomal codziennych rozmów wszystkich, tzn. zarówno pacyfistów jak i militarystów, polityków i wojskowych, uczonych i intelektualistów, Cuning rozesłał do wielu znanych osób, w tym do b. premierów Wielkiej Brytanii Davida Lloyd George’a, Ramseya Mac Donalda oraz do przyszłego premiera Francji, Leona Bluma, ankietę, zawierającą pytanie: „Kiedy, gdzie i jak wybuchnie nowa wojna?”

Wśród wielu odpowiedzi, przytoczone zostały opinie marszałka F. Focha, udzielona już w roku 1927 innemu dziennikarzowi, przewidująca wybuch w ciągu najbliższych 10-ciu lub 15-tu lat, oraz prognoza Mussoliniego, że stanie się to w roku 1935.

Wśród prawdopodobnych miejsc konfliktu wymieniano np. tereny b. monarchii austro-węgierskiej oraz korytarz pomorski. Leon Blum uważał, że najbardziej zagrażającym pokojowi państwem są Włochy, ponieważ 'każda dyktatura prowadzi nieuchronnie, prędzej czy później do wojny', przestrzegał także przed ewentualnym konfliktem polsko-litewskim.

Inni, np. Lloyd George, typował Azję, a to ze względu na budzącą się świadomość narodową ludów tworzących dopiero co powstałe państwo radzieckie, oraz Afrykę, gdzie ścierały się interesy ekonomiczne państw europejskich. Z tego względu za prawdopodobny uważał wybuch wojny włosko-angielsko-francuskiej, a nawet angielsko-amerykańskiej. Inni, z kolei, uważali, że przyczyną wojny stanie się jakiegokolwiek naruszenie Traktatu Wersalskiego.

Najgroźniej brzmiały odpowiedzi na pytanie „jak?” Jeden z ekspertów wojskowych napisał: „Przyszła wojna rozpocznie się masową rzezią cywilnej ludności. Nim jeszcze oficjalne armie i floty zdołają wkroczyć do akcji bojowej, olbrzymie eskadry samolotów zniszczą prawie że doszczętnie wszelkie większe centra mieszkalne i fabryczne”. Opinię swą opierał na wynikach manewrów lotniczych przeprowadzonych rok wcześniej w Wielkiej Brytanii, które wykazały niewielką przydatność ówczesnej obrony przeciwlotniczej. Te samoloty, które przedarły się przez tę obronę były w stanie, teoretycznie, zniszczyć Londyn i wytruć jego mieszkańców.

Wobec narastającej psychozy wojennej głos musiał zabrać także kler. Cytowana gazeta

zamieściła fragmenty dwu kazań, wygłoszonych przez niemieckiego kardynała Michaela von Faulhabera, pierwsze, w bazylice św. Bonifacego w Monachium, drugie w kościele św. Michała, także w Monachium [3]. Oto, co powiedział kardynał:

*"Żyjemy na rubieży czasów. Jak w innych sprawach, tak i w **kwestii wojny i pokoju** nastąpi zmiana poglądów. Opinia publiczna musi się przekształcić, aczkolwiek nie przejdzie to bez wstrząsów. Rozbrojenie militarne musi **poprzedzić rozbrojenie moralne. Aureola munduru i parady wojskowej zbladła.***

Stare pieśni wojenne mogą być śmiało dołączone do starego żelastwa i demobilu w ministerstwie wojny. Bohaterstwo broni nie jest jedyną formą bohaterskiego bytu. Nawet teologiczna obyczajowość w sprawach wojny przemawiać musi innym językiem. Pozostanie ona wierna swym starym zasadom, ale w kwestii dopuszczalności wojny będzie się musiała liczyć z nowymi faktami.

*W szczególności trzy fakty uzasadniają nową etykę wojenną. Pierwszy fakt znajdujemy **przed** wybuchem wojny, drugi rozgrywa się **podczas** jej trwania, a trzeci panuje **po** nowoczesnej wojnie.*

*Pierwszy fakt znajdujemy **przed** wybuchem wojny.*

***Nowoczesna technika komunikacyjna** umożliwia zwołanie w ciągu 24 godzin przez radio, lub za pomocą samolotu, komisji pokojowej ligi narodów, lub międzynarodowego sądu rozjemczego, celem pokojowego załatwienia sporu między dwoma narodami, zanim rozstrzygną go walki z bronią w ręku. Nowoczesna technika komunikacyjna stała się narzędziem pokoju, jakiego w dawnych czasach nie było. W przeszłości można było łatwiej uwierzyć, że chodzi o „sprawiedliwą” i „nieuniknioną” wojnę. Dzisiaj przed jej wszczęciem trzeba wypróbować wszelkie możliwe środki, aby spór załagodzić i uniknąć wojny.*

*Drugi fakt rozgrywa się **podczas** trwania wojny.*

*Nowoczesna technika wojenna, szczególnie w wojnie gazowej i napowietrznej, przyjęła rozmiary już po prostu **nieludzkie**, nie mówiąc o tym, że są niechrześcijańskie. Nowe maszyny wojenne zamieniają w kilka godzin całe kraje w pobojuwiska, całe miasta w kupy gruzów, zabijając wszelkie życie, poczynając od niemowlęcia w kołysce, a kończąc na chorych w szpitalach.*

Wojna prowadzona taką techniką musi zabić sama siebie.

*Trzeci fakt rozgrywa się po wojnie. **Konsekwencje nowoczesnej wojny** są tak straszne, że nie pozostają w żadnym stosunku do ludowości, która ma być przez wojnę ochroniona lub osiągnięta. Widzimy to w historii naszego narodu: niszcząca nędza gospodarcza, miażdżące ciężary podatkowe, rozpaczliwe rozdarcie duchowe. Do tego dochodzi, że dzisiaj przez gospodarcze załamanie się zwyciężonych cierpią również zwycięzcy, a porażka militarna jednego narodu pociąga za sobą porażkę gospodarczą jednego i drugiego przeciwnika.*

A więc nowoczesna wojna dotyka równie ciężko zwycięzcę, jak zwyciężonego.

Pod względem politycznym poszczególne państwo musi zachować swoje zwierzchnictwo i prowadzić samodzielne życie, ale pod względem gospodarczym narody europejskie są ze sobą solidarnie związane i wzajemnie od siebie zależne.

*Zapytają nas: Dlaczego wasza moralność **w dawnych czasach** uważała wojnę za **dozwołą**?*

*Odpowiedź: Ponieważ dawniej **nie istniały** te fakty, będące podstawą nowej etyki wojennej. Dawniej nie można było, jak dzisiaj, spróbować w ostatniej godzinie przed wojną pokojowego załatwienia zatargu. Dawniej technika zniszczenia wojennego nie posiadała nawet w części takich rozmiarów, jak dzisiaj. Dawniej wojna w swych skutkach wstrząsała wprawdzie zwyciężonym, ale nie dotykała krzywdząco państw zwyciężonych.*

*Głósciela pokoju zapytają poza tym: Co powiesz na to, że **państwo niemieckie jest rozbrojone i bezbronne**, podczas gdy inne narody zbroją się na wyścigi?*

Odpowiedź: Według prawa natury i prawa ludów narody mają jednakowe prawo, a więc i państwo niemieckie ma prawo zabezpieczenia się przed krwawą napaścią.

Równość w obliczu prawa wśród narodów nie może być jednak osiągnięta przez to, że rozbrojona niemiecka siła zbrojna zostanie uzbrojona i wciągnięta

w wir wyścigu militarnego. Można to osiągnąć jedynie przez rozbrojenie nadmiernie uzbrojonych państw. Stare przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju szykuj się do wojny” musi być zdemontowane, jak stary okręt wojenny. To, co się dzisiaj nazywa „gotowością do wojny”, jest już samo w sobie cichą wojną, połączoną z ciężarami finansowymi, jak dawniej wojna.

Zamiast „Zbrój się na wypadek wojny” musimy mówić dzisiaj "Jeśli pragniesz pokoju, uzbrajaj się do pokoju!"

Drugie kazanie poświęcone jest głównie opublikowanej akurat encyklice „Quadragesimo anno”, ale zawiera, w końcowej części fragment dotyczący kwestii wojny. Oto on: „Ojciec święty ostrzega również przed nieograniczonym socjalizmem państwowym. Wprawdzie wygłasza potężne zdanie: „Z pełnym prawem można się opowiedzieć **za przekazaniem gospodarce publicznej pewnych rodzajów dóbr**, ponieważ połączona z tym siła nie może być pozostawiona w rękach prywatnych bez niebezpieczeństwa dla dobra publicznego”.

Jakie dobra mają być przekazane zarządowi państwowemu, czy gminnemu, o tym encyklika nie mówi. Fachowcy w dziedzinie chrześcijańskiej reformy społecznej **mówią o skarbach naturalnych danego kraju**, o węglu i potasie, o kopalniach rudy i innych, o hutach żelaznych i walcowniach, o środkach lokomocji, o pieniądzu i ubezpieczeniach. W innych krajach upaństwowiony jest tytoń i loteria. **Ja mam na myśli przede wszystkim cały przemysł wojenny. W nowym państwie nie powinni istnieć ludzie, którzy mogliby robić interesy na wojnie.**”

Redakcja „Głosu Porannego” zamieszczając oba kazania nie odmówiła sobie przyjemności ich skomentowania. Komentarz ten także skłania do refleksji nad kompetencjami naszego kleru i jego głównymi zainteresowaniami, dlatego zamieszczam go w całości:

„Nikt nas nie może posądzić o sympatie dla kleru. Ale trudno nie podkreślić, że istnieją czasami przedstawiciele kościoła, dla których trzeba mieć najwyższe uznanie za stanowisko, jakie zajmują w sprawach najdonioślejszych w życiu politycznym i społecznym. Gdy się poniższe dwa kazania monachijskiego kardynała Faulhabera, najwyższego dostojnika kościoła w Bawarii, porówna z enuncjacjami i listami pasterskimi naszych duszpasterzy, kruszących kopie w obronie pozostałości średniowiecznego porządku społecznego, lub zwalczających z temperamentem, godnym wielkiej sprawy, sportowe kostiumy dziewcząt podczas ćwiczeń gimnastycznych, to trudno się oprzeć przykreemu uczuciu wstydu ... za nich.”

Gazy trujące zostały użyte, nie na froncie, lecz w o wiele bardziej przemyślany, zbrodniczy sposób, w komorach gazowych. Fritz Haber, na swoje szczęście, nie dożył momentu ich użycia, a byłby kandydatem do takiej śmierci. Środki chemiczne były stosowane podczas wojny wietnamskiej, teoretycznie nie przeciw ludziom, ale ogałacanie lasów z drzew nie jest dla ludzkiej egzystencji obojętne, Agent Orange został jakby zapomniany. Takie oto refleksje wzbudziło przypomnienie także zapomnianej, zdawałoby się, sprawy „Najwyższej Prawdy”.

Przypisy:

[1] Siemion I.: Syndrom "najwyższej prawdy", Wiadomości Chemiczne, 1995, **49**, 7-8

[2] Głos Poranny, 1929-04-26 R. 1 nr 82: Kiedy, gdzie i jak wybuchnie nowa wojna? cyt. wg: <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=16900>

[3] Głos Poranny, 1932-07-11 R. 4 nr 189: Dwa polityczne kazania., cyt. wg: <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=18698>

Jerzy Neuhoff

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-06-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8117) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8117>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl